

Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis

Folia 17

Studia Historica II (2003)

RECENZJE

Żydzi w polskim i czeskim społeczeństwie obywatelskim. Židé v české a polské občanské společnosti. Red. Jerzy Tomaszewski, Jaroslav Valenta. Praga/Praha 1999. Słat a Wspólna Polsko-Czeska Komisja Nauk Humanistycznych przy Ministerstwie Edukacji Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej i Ministerstwie Szkolnictwa, Mł odzieży i Kultury Fizycznej Republiki Czeskiej. Stron 192, nakł ad 400 egz.

Tom opracowany przez czeskich i polskich historyków, a będący – jak wynika tylko z przypadkowej wzmianki w jednym z artykułów – owocem wspólnej sesji naukowej, składa się z 5 czeskich i 7 polskich rozpraw. Choć tematyka ich dotyczy przede wszystkim XIX i XX wieku, nie może ona być obojętna i historykowi czasów nieco wcześniejszych. Mówi ona bowiem o tym jak zrodzone w społeczeństwie stanowym (które niektórzy z autorów uparcie nazywają feudalnym) wyodrębnienie ludności żydowskiej funkcjonowało w czasach późniejszych, jakie było jego znaczenie, kto usiłował je zniweczyć a kto utrzymać i przekształcić w odrębność bardziej odpowiednią dla społeczeństwa czasów najnowszych, a wreszcie – last but not least – jaką w tym rolę grały stare konflikty i przesady, a jaką nowe.

Choć założeniem autorów było zasadniczo ukazanie roli Żydów¹ w polskim i czeskim społeczeństwie, wspólne ujęcie tej tematyki stało się ważne również dla ukazania różnic i podobieństw między Czechami a Polakami. Nie poruszane implícite, widoczne są one jednak w odmiennym podejściu czeskich i polskich historyków do tematyki swych rozpraw. Autorów czeskich interesuje miejsce Żydów jako obywateli wspólnego społeczeństwa czeskiego. Autorów polskich – stopień organizacji Żydów w opozycji do społeczności nieżydowskiej. Jest to zrozumiałe w świetle cyfr: Żydzi w Polsce to ponad 11% ludności, mniejszość znacząca ilościowo i organizacyjnie, w Czechach wraz z Morawami i czeskim Śląskiem – w tym i z polską obecnie częścią Śląska Cieszyńskiego – nigdy w omawianym okresie nie przekroczyli oni 1,9% ludności. Tym samym jednak niewiele dowiadujemy się o wewnętrznej organizacji społeczności żydowskiej w Czechach oraz o procesach asymi-

¹ Nie stosujemy się do przepisu ortografii odróżniającego narodowość oznaczaną dużą literą od wyznania oznaczanego małą, gdyż po pierwsze w wypadku Żydów rozróżnienie to jest szczególnie trudne i w większości wypadków byłoby dyskusyjne, a po drugie używanie dużych liter nie należy do kompetencji ortografów; jest to przede wszystkim kwestia grzeczności.

lacyjnych i próbach zbliżenia różnych wyznaniowo społeczności w Polsce. Takie ujęcie omawianej tematyki więcej może nawet nam mówić o różnicach w czeskim i polskim rozumieniu roli Żydów w ich społeczeństwach niż o samych Żydach. Oczywiście o rozumieniu obecnym; piszący te słowa, który pamięta jeszcze swych przedwojennych żydowskich przyjaciół ze szkolnej ławy, nie może się nigdy pogodzić z przeciwstawieniem „Żyd – Polak”, gdyż dla niego Żydzi byli zawsze i są nadal Polakami wyznania mojżeszowego.

Polskiemu recenzentowi mimo to z uznaniem wypada ocenić przedstawione w tym tomie wypowiedzi, zaczynając od szczególnie wysokiej oceny prac historyków czeskich. Stanowią one całość jednolitą i konsekwentną, prezentują też podobne spojrzenie na omawiane problemy. Kolejno więc Jiří Koralka omówił zagadnienie narodowości Żydów w czeskich ziemiach od 1848 r. (choć cofa się aż do reform józefińskich i ich skutków) po r. 1918, Jan Havranek pisał o Żydach praskich, Ludmila Nesladkova scharakteryzowała społeczny problem Żyda w mieście przemysłowym, głównie na przykładzie Morawskiej i Polskiej Ostrawy, czeskiemu antysemityzmowi w latach 1918–1945 poświęcił swoje wystąpienie Jan Rataj, a w latach bezpośrednio po II wojnie światowej – Helena Krejcová. Z polskich autorów Jerzy Tomaszewski jest autorem syntetycznego ujęcia pt. *Żydzi w strukturach społeczeństwa obywatelskiego w zasadzie dotyczącego XX w.*, lecz często sięgającego i do wcześniejszego rodowodu poruszanych problemów. Ten sam autor omówił również w osobnym ujęciu osiągnięcia i niedostatki odnośnej polskiej historiografii, Maria Meducka przedstawiła *Żydów Kielecczyny w życiu publicznym w latach 1905–1939*, znów sięgając w czasy wcześniejsze, podobnie jak i Czesław Brzoza, piszący o *Żydowskich ugrupowaniach politycznych w życiu Krakowa w okresie międzywojennym*, tematem wypowiedzi Jolanty Żyndul są *Żydzi w życiu parlamentarnym II Rzeczypospolitej*, Bożena Szaynok pisze o *Odbudowie życia żydowskiego w Polsce na przykładzie osadnictwa żydowskiego na Dolnym Śląsku*, zaś Andrzej Małkiewicz i Marianna Zachariasiewicz poświęcili swoją rozprawę tzw. sprawie Słanskiego w świetle raportów ambasadora PRL w Pradze, Wiktora Grosza. O ile więc referaty uczonych czeskich stanowią pewną określoną całość, mogącą pełnić rolę syntezy omawianych problemów badawczych, o tyle prace polskie, poza wstępną rozprawą Jerzego Tomaszewskiego, mają w większej mierze wartość egzemplifikacyjną, dotycząc jednak kwestii równie ważnych i omawiając przykłady istotne dla przyszłej syntezy.

Spróbujmy przedstawić więc w koniecznym uproszczeniu zasadnicze tezy autorów czeskich. Od reform józefińskich datuje się możliwość prawna zrównania Żydów czeskich ze społecznością chrześcijańską. Reformy będące dziełem niemieckiego cesarza i niemieckiej biurokracji, w równej mierze jak względy językowe, sprawiły, iż czescy Żydzi skłonni byli wprawdzie utożsamiać się z niemiecką, zwłaszcza że akces do niemieckiej kultury postrzegany był również jako awans kulturalny. Nadzieje jednak związane z reformami okazały się zawodne, równouprawnienie pozostało na papierze, a równocześnie rozpoczynała się czeska walka o równoupraw-

nienie narodowe. W tej sytuacji społeczność żydowska w Czechach rozdarta została pomiędzy cztery orientacje. Konserwatywne kręgi ortodoksów niechętnie były wszelkim zmianom, uważając trwanie przy stanowej odrębności za gwarancję zachowania identyczności etnicznej i wyznaniowej. Kręgi przychylne asymilacji podzieliły się na czechofilskie i germanofilskie. Wreszcie utworzył się ruch syjonistyczny, niechętny konserwatywnym ortodoksom, ale jak oni zwalczający koncepcje asymilatorskie w imię zachowania identyczności już narodowej, a nie tylko kulturowo-religijnej. Stosunek czeskich i niemieckich działaczy narodowych do asymilatorów był początkowo ambiwaletny w zależności od tego z kim konkretni Żydzi chcieli współdziałać. Z biegiem lat jednak liberalna koncepcja, oceniająca jednostki a nie całość żydowskiej społeczności i odróżniająca wśród niej czechofilów od germanofilów, koncepcja poszukiwania sprzymierzeńców raczej niż zwalczania przeciwników, ustępować zaczęła przed koncepcją nacjonalistyczną, zwracającą uwagę na identyczność własnej grupy etnicznej i stąd podejrzliwą wobec wszelkich elementów obcych kulturowo. Tendencja ta wzmocniona została elementami dawnego, wyznaniowo motywowanego antyjudajizmu, ujawniły się w niej również konflikty ekonomiczne, spowodowane zarówno konkurencją, jak i siłą żydowskiego kapitału i znaczeniem Żydów w konkretnych zawodach. Tak rodził się czeski antysemityzm, początkowo znajdujący swój wyraz w jednostkowych próbach sądowego odrodzenia starych przesądów; czeskim odpowiednikiem sprawy Dreyfusa stało się w tym samym czasie oskarżenie młodego, niedorozwiniętego umysłowo Żyda o mord rytualny – później ujawniająca się w pogromach lat 1918–1919, wreszcie w tworzeniu organizacji rasistowskich na wzór polskich skrajnych kół endeckich. Tezy to zatem interesujące, porządkujące naszą wiedzę o problematyce nie tylko czeskiej, mogące stać się podstawą do dalszej dyskusji, dotyczącej nie tylko problemów żydowskich, ale również ogólnych problemów współżycia różnych grup etnicznych, kulturowych, wyznaniowych w tym samym społeczeństwie, problemów wciąż nabrzmiałych i owocujących wciąż nowymi tragediami w Irlandii Północnej i Kraju Basków, w Kaszmirze i na Cejlonie, w Czeczenii i Kosowie, w Bośni i na Timorze.

Tragedia Zagłady w cień usunęła początkowo inne podobne tragedie w dziejach, z niewiele przecież wcześniejszą tragedią Ormian na czele – tragedią, której przecież wciąż niektóre rządy mają chęć zaprzeczać. Przez szereg lat wybuchy nienawiści etnicznej owocujące lokalnymi rzeziąmi – Białą, sprawa Sikhów – zostawiały świat obojętnym. Dopiero tragedia bezmyślnie podzielonej Jugosławii uświadomiła ogrom niebezpieczeństwa czającego się wokół nas, niebezpieczeństwa skrywanej nienawiści. Stąd wzmagające się zainteresowanie, również wśród historyków czasów dawniejszych, rozwiązaniami umożliwiającymi znalezienie pozytywnych wzorców, dających się i dziś wyzyskać. Średniowieczne Toledo czy Palermo mają służyć za przykład zgodnego współżycia chrześcijan, mahometan i Żydów². Być

² *Palermo 1070–1492. Mosaïque de peuples, nation rebelle: la naissance violente de l'identité sicilienne.* Red. H. Bresc, G. Bresc-Bautier, Paris 1993; *Toledo XIIIe–XIIe. Musulmans, chrétiens et juifs: le savoir et*

może z pewną przesadą. W obu tych miastach dominacja jednego wyznania była niekwestionowana, w obu tolerancja była zjawiskiem przejściowym³. Słuszniej może byłoby ukazać rolę staropolskiego Lwowa, zwłaszcza że znakomite dzieło Władysława Łozińskiego ukazuje nie tylko współżycie, ale i konflikty oraz drogi ich rozwiązywania⁴. Recenzowane dzieło, zwłaszcza, ale nie tylko w części czeskiej, pokazuje jednak źródła i przebieg narastania tych konfliktów, ujawniając mechanizmy, które trzeba zrozumieć, aby na przyszłość konfliktom tym zapobiegać.

Zastanowić się jednak należy nad pewnymi lukami w rozumowaniu autorów, które sprawiają, że wnioski ich w pewnym momencie wydają się jakby niedokończone. Rozpocznijmy od roli organizacji w pierw wyznaniowych, a później narodowych. Interesujące jest spostrzeżenie Czesława Brzozy, że choć miotła Oświecenia nie oszczędziła formalnie rozwiązanych organizacji charytatywnych Żydów krakowskich – podobnych zresztą w swym charakterze do identycznych bractw katolickich – to pojawiły się znowu one w II połowie XIX w., a sugestia autora, że w takim razie rozwiązanie ich pozostało nie zrealizowane, wydaje się słuszna. Jednakże organizacje wyznaniowe, nawet w najszlachetniejszym celu działające, zawsze są zarzewiem podziału – jeśli ich cele nie są religijne, to lepiej będą spełniane przez organizacje wspólne, lepiej będzie to służyć formowaniu właśnie społeczeństwa obywatelskiego. W społeczeństwie stanowym każdy stan rządził się w najdrobniejszych sprawach sam i kultywował dzięki temu własną odrębną kulturę – a Żydzi często są uważani, i nie bez pewnej racji, przez historyków dawnej Rzeczypospolitej za stan odrębny. Otóż jeśli pamiętamy, że kultura, wedle najczęściej akceptowanej jej definicji, to “zespół reguł lub wzorców podzielanych przez członków pewnego społeczeństwa”⁵, to kultury współistnieć mogą ze sobą w społeczeństwie stanowym, czyli złożonym z niejako minispoczeństw kultywujących własne wzorce, lecz w społeczeństwie obywatelskim staje się to znacznie trudniejsze, konieczne jest bowiem minimum consensusu odnośnie do obowiązujących wzorców wspólnych. Na tym polega tragedia asymilatorów, odrzucanych w rezultacie często przez obie kultury, właśnie dlatego, że próbują przerzucić między nimi pomost. Przejawia się to często nawet w pozornych drobiazgach. Pamiętniki krakowskiej mieszczy z końca XIX w., która z uznaniem witała wysiłki niektórych rodzin żydowskich by adaptować się do mieszczańskich norm, z komicznym zgorszeniem jednak komentowała fakt, że nadal jadają śledzie z cebulą⁶ najlepiej ilustrują przebieg pewnego procesu kulturowego, który zresztą, jak wiemy, w tym wypadku zakończył się sukcesem kulinarniej kultury żydowskiej. Antoni Mączak natomiast

la tolérance, Red. L. Cardaillac, Paris 1991. Na uwagę zasługują też liczne ostatnio publikacje hiszpańskie, dotyczące Żydów, Morysków i dziejów inkwizycji.

³ Szerzej o tym S. Grzybowski, *Palermo czyli skrzyżowanie kultur*, [w:] idem, *Trzyńście miast czyli antynomie kultury europejskiej*, Wrocław 2000, s. 36–55.

⁴ W. Łoziński, *Patrycjat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII wieku*, Lwów 1902, *passim*.

⁵ W.A. Haviland, *Cultural Anthropology*, New York 1975, s. 27.

⁶ Maria z Mohrów Kietlińska, *Wspomnienia*. Opr. I. Homola-Skapska, Kraków 1986, s. 283.

wspomina strach dziecka, które po raz pierwszy zetknęło się z tłumem żydowskim, odmiennie wyglądającym, odmiennie się zachowującym, niezrozumiale mówiącym⁷. Te na pozór tylko marginalne przykłady wyjaśnić mogą, dlaczego w omawianym tomie, pomimo zawartych w nim wielu trafnych uwag i prób zrozumienia problemów spornych, zabrakło mi ukazania roli wzorców kulturowych, ich przemian oraz walki z tymi przemianami, prowadzonej z obu stron, walki, która opóźniała utworzenie społeczeństwa obywatelskiego i która tak wielką rolę odegrała w budzeniu nienawiści.

Stanisław Grzybowski

⁷ A. Mączak, W. Tygielski, *Latem w Tocznieli*, Warszawa 2000, s. 47–48.